Rok XXXII Niedziela 6 grudnia 1925 Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Nr. 44

GAZETA KOŚCIELNA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM KOŚCIELNYM

Prenumerata: Całoroczna 14 zł., — kwartalna 4 zł. Zagranicą kwartalnie 4·50 zł. Numer poj. 40 gr. Cena ogłoszeń: 60 gr. od wiersza petitu.

ORGAN STOWARZYSZEŃ KAPŁAŃSKICH W POLSCE.
Własność Tow. Wzajemnej Pomocy Kapłanów we Lwowie.
Redagują:
X. Dr. Aleksander Pechnik i X. Franciszek Błotnicki.

Redakcja i Administracja: Lwów, ul. Ormiańska 13.
Konto czekowe P. K. O. Warszawa Nr. 151.755.

Vixdum Poloniae unitas.

Wczytając się w bullę delimitacyjną i konstatując na mapie zmiany, jakie wprowadza, przenosimy się mimowoli myślą w dawniejsze czasy. Przychodzą nam na pamięć pierwsze biskupstwa, tworzone w Polsce, godności legatus natus, prymasa, kardynałów polskich, odżywają biskupi polscy, sławni w całym świecie chrześcijańskim. Potem idzie ta przepaść upokorzeń, męczeństw, trudności, by sprawy wiary nie zaniedbać i narodowi nie stać się obcym. Odżywają, spokojni w sumieniu, czyści w działaniu, a tak, jednak ciężko przez współczesnych oskarżani biskupi.

Dziś jesteśmy świadkami jednego z dziejowych aktów w życiu Kościoła polskiego. Nowy zaczyna się okres, nowe powstają metropolje, osobnem biskupstwem staje się stara polska ziemia Ślązaków, a tak w dziejach narodu potężna Częstochowa dostępuje tej godności, że staje się stolicą biskupią. Uświadomić nam sobie należy ten fakt dziejowy, który się w oczach naszych odbywa. Nowa organizacja przypomina i tych rodaków, którzy pozostali poza obecnemi granicami państwa. Resztki dekanatów, resztki parafij włączono do sąsiednich.

Nowa organizacja kościelna odbywa się wśród okoliczności ogromnie dla nas miłych, bo Pius XI i w swej Konstytucji Apostolskiej zaznaczył ten osobisty stosunek, jaki Go łączy z Polską. Upamiętnić należy te passusy:

Vixdum Poloniae unitas, post diuturnam catholicae illius Nationis sub diversis regiminibus divisionem, mirabiliter, divina Providentia opem largiente, restituta est.

.... novae latinarum dioecesium circumscriptioni provisum est in sollemni Conventione, quae nuper inter Sanctam Sedem et praedictam Rempublicam inita est, summopere laetantibus Nobis, qui nobilissimae illius Nationis et calamitatum belli et gaudii resurrectionis testes ac participes fueramus.

Myśli przewodnie obecnego rozgraniczenia diecezyj występują jasno. Uderza przedewszystkiem powiększenie gron biskupstw, skupionych koło metropolji, co przedewszystkiem widać na Krakowie z diecezjami: tarnowską, kielecką, częstochowską i katowicką oraz na wileńskiej z łomżyńską i pińską. — Drugi punkt widzenia wynikał z konkordatu, że granice państwa decydują o granicach diecezyj. Bulla przypomina wszędzie, gdzie zachodzi potrzeba, że zachodnią, południową, wschodnią czy północną granicę diecezji stanowi granica polityczna z Niemcami, Czechosłowacją, Rumunją, Sowietami, Litwą kowieńską, Wolnem Miastem Gdańskiem. — Trzeci punkt widzenia wynikał z rozwoju środków komunikacyjnych, z dążności do wyrównania granic między diecezjami i z trudności, jakie tworzy Wisła, jeśli dzieli parafję czy dekanat. Szczegóły omawiamy osobno.

Przy zmianach terytorjalnych podaje bulla normy rozgraniczenia. I tak jeśli Wisła stanowi granicę diecezji, to dzieli parafję, choćby jeszcze kanonicznie niepodzieloną między obie diecezje a wsie, położone na wyspie wiślanej, należą do tej diecezji, do której należały; parafje i wsie, choć nie znajdują się w dekanatach wymienionych, jako część składowa diecezji, ale znajdują się na terytorjum polskiem, do diecezji należą.

Wykonanie rozgraniczenia powierza papież nuncjuszowi, który może subdelegować do tej sprawy *„quemlibet virum in ecclesiastica hierarchia constitutum.* Sprawozdanie z przeprowadzenia rozgraniczeń ma nuncjusz przesłać Kongregacji Konsystorza do sześciu miesięcy. Księża będą należeć do tej diecezji, na której terytorjum prawnie przebywają w chwili rozgraniczenia. Dokumenta i akta, odnoszące się do nowych diecezyj, ich księży i wiernych należy posłać do tych możliwie

najprędzej diecezyj, do których należą według nowego rozgraniczenia. Przeciw bulli nikomu nigdy nie wolno występować, sprzeciwiać się jej, ani jej łamać. Ktoby się na to odważył, podlega karom, jakie przewiduje kanon *contra obsistentes exercitio ecclesiasticae iurisdictionis.*

Obecnie mamy w Polsce 21 biskupstw, podzielonych na 5 metropolij: gnieznieńsko-poznańską, warszawską, wileńską, lwowską, krakowską. W tworzeniu następstwa metropolij nie stosowano się do względów historycznych lecz do politycznych, a mianowicie stolice państwowe. Można dziś powiedzieć, pod jakiemi wezwaniami są poszczególne kościoły katedralne. Pod wezwaniem Wniebowzięcia są katedry w Gnieźnie, Chełmnie, Włocławku, Płocku, Lwowie, Kielcach; św. Piotra i Pawła: w Poznaniu, Łucku i Katowicach; św. Jana Chrzciciela: w Warszawie i Lublinie; Narodzenia M. B.: w Sandomierzu i Tarnowie; N. Marji Panny (niema, o którą chodzi uroczystość) w Przemyślu; Niepok. Pocz. w Siedlcach; św. Rodziny w Częstochowie; św. Wacława w Krakowie; św. Stanisława Biskupa w Wilnie; św. Stanisława Kostki w Łodzi; św. Michała w Łomży.

Przedstawiając stan naszych diecezyj na podstawie nowego rozgraniczenia, gdy mówimy o zmianach, to mamy na myśli powojenny stan diecezyj a nie przedwojenny, co przy niektórych diecezjach jest szczególnie ważne. Szczegóły zmian, jakie wprowadza bulla *Vixdum Poloniae Unitas,* przedstawiają się w sposób następujący:

Archidiecezja gnieźnieńska i poznańska. Ponieważ terytorja tych dwu diecezyj tak były rozgraniczone, że przerywały sobie nawzajem ciągłość granic i z dwu diecezyj powstały 4 części, obecnie usunięto tę anomalję przez włączenie z Pozn. do Gn. dek. jarocińskiego i miłosławskiego, a z Gn. do Pozn. krotoszyńskiego i ołobockiego. Archidiecezja gn. obejmuje dekanaty: gnieźnieński, bydgoski m. i zam., czermiński, gniewkowski, janowiecki, jarociński, Juniówladislaviensem (?), chyba innowrocławski, kcyński, kruszwicki, łękneński, łobżenicki, miłosławski, nakielski, pleszewski, pobiedziski, powidzki, rogowski, trzemeszenieński, wrzesiński, żmiński.

Archidiecezja pozn. obejmuje dek.: poznański, borecki, Bralinensem (?) takiego niema, bukowski, czarnkowski, gostyński, grodziski, jutrosiński, kępiński, kościański, kostrzyński, koźmiński, krobiański, leszczyński, lwówecki, nowomiejski, obornicki, ołobocki, ostrowski, ostrzeszowski, rogoźnieński, śmigielski, śremski, średzki, stęszewski, szamotulski, wronecki, zbąszyński.

Diecezja chełmińska nie ma zmian i stanowią ją dekanaty: brodnicki, chełmiński, chełmżyński, chojnicki, fordoński, gniewski, gołuboski, górznieński, kamieński, łasiński, lidzbarski, lubawski, mirachowski, noweński, nowomiejski, pucki, radzyński, starogardzki, świecki, tczewski, toruński, tucholski, wąbrzeźnieński, żukowski.

Diecezja włocławska największym uległa zmianom, które usunęły liczne braki, choćby ten, że sięgała do przedmieść Łodzi. Na rzecz diecezji częstochowskiej odpadły jej dekanaty: częstochowski, kłobucki, mstowski, brzeźnicki, gidleński (bez par. Koniecpol, która przeszła do kieleckiej diec.), radomskowski, gorzkowicki, praszkowski, wieluński, wieruszowski; na rzecz łódzkiej: bełchatowski (z wyjątkiem par. Grzymalina Wola, którą przydzielono do częstoch. diec.), piotrkowski, tuszyński, łaski, pabjanicki, widawski i parafje: Bałdrzyków i Wartkowice z dekanatu uniejowskiego. Przyłączono do niej dek. kłodawski z diec. łódzkiej i dekanaty: mazowiecki i lipnowski z diec. płockiej (bez kilku parafij). Przez te dwa dekanaty przekroczyła wł. diec. poza Wisłę, ale most ułatwia komunikację, która z Płockiem była bardzo trudna. Obecnie obejmuje diec. wł. następujące dekanaty: włocławski (bez par. Duninowo, która przeszła do diec. płockiej), brzeski, chodecki, nieszawski, piotrkowski, radziejowski, kaliski, koźminecki, stawiszyński, stawski, izbicki, kolski, koniski, tuliszkowski, sieradzki, szadkowski, wartański, złoczewski, słupcański, zagórowski, turecki, uniejowski (bez par. Bałdrzychów i Wartkowice, które przeszły do łódzkiej) i kłodawski z diec. łódzkiej, i 20 parafij dek. lipnowskiego i mazowieckiego.

Archidiecezja warszawska straciła dek. gostyński na rzecz diec. płockiej i 5 parafij na rzecz podlaskiej. Obecny jej stan obejmuje dekanaty: warszawski miejski i zamiejski, praski, bialski, goszczyński, górokalwaryjski, grodziski, grojecki, jadowski, (z wyj. parafji Kamionna i wsi Szynkarzyzna Czaplow.) kałuszyński (z wyj. par. Czerwonka, Oleksin, Wiśniew, Wierzbno), kutnowski, łowicki (z wyj. wsi Antoniew i Dąbrowa, które do łódz.), miński, mszczonowski, radzymiński, rawski, skierniewicki, sochaczewski.

Diecezja płocka straciła dekanaty: lipnowski i mazowiecki na rzecz włocł. d., a czyżewski, ostrołęcki i ostrowski na rzecz łomż.; zyskała gostyński z warsz. archid. Obecnie ma dekanaty: płocki, ciechanowski, makowski, mławski, nasielski, przasnycki, płoński, pułtuski, racieżyński, rypiński, sierpecki, wyszkowski (z wyj. wsi Młynarze, która do d. radzym. archid. warszaw.), wyszogrodzki, żuromiński, gostyński i siedm parafij z dek. lipn. i mazow. a mianowicie: Chrostkowo, Dobrzyń n. Wisłą, — n. Drwęcą, Dulsk, Makowo, Skępe, Tłuchowo i par. Duninowo z d. włocł. dek. włocł. pow. Gostynin.

Diecezja sandomierska straciła dek. bodzentyński na rzecz kieleckiej i przez utratę wielu parafij na rzecz Kielc przestał istnieć dek. zagnański, od których znów zyskała pewne parafje dek. stopnickiego, chmielnickiego i pacanowskiego. Przez to wyrównała się granica między temi diecezjami. Obecnie obejmuje dekanaty: sandomierski, koprzywnicki, staszowski, zawichosteński, opatowski, kunowski, słupiański (z wyj. par. Beliny, Cisów, Ociesęki, 3 wsi, które do Kielc), wąchocki, iłżański, solecki, zwoleński, kozienicki, ra-

domski, jedliński, potworowski, opoczyński, skrzyński, żarnowski, koński, radoszycki i parafje z kieleckiej: Koniemłoty, Kotuszów, Kurozwęki, Beszowa, Szczebrzun, Suchedniów i niektóre wsi z par. Mniów i Grzymałków.

Diecezja lubelska straciła tylko par. Hańsk z dek. chełmskiego na rzecz Podlasia, a zyskała z diec. podlaskiej parafje: Brzeżnica Bychowska i Książęca z dek. parczewskiego, parafje Ruda-Huta i Świerszczow z dek. włodawskiego diec. podlaskiej i z dek. łukowskiego diec. podlaskiej 10 wsi. Diec. lubelska ma te same dekanaty, a mianowicie: lubelski, bełżycki, biłgorajski, biskupicki, chełmski (z wyj. par. Hańsk, która do d. podl.), hrubieszowski, janowski, krośnicki, krasnostawski, kurowski, lubartowski, łęcznieński, opolski, pułaski, szczebrzeszyński, tarnogrodzki, tomaszowski, turobiński, tyszowiecki, zaklikowski, zamojski i wyliczone powyżej parafje i wsie z diec. podl.

Diecezja podlaska straciła na rzecz lubelskiej parafje: Brzeżnica Bychawska i Książęca z dek. parczewskiego, parafje Świerszczów i Ruda-Huta z dek. włodawskiego i 10 wsi z dek. łukowskiego; zyskała par. Hańsk z diec. lub. dek. chełmskiego, par. Kamionna z archid. warsz. dek. jadowskiego (pow. Węgrów) i par. Czerwonka, Wiśniew, Oleksin, Wierzbno z arch. warsz. dek. kałuszyńskiego (pow. Węgrów) i wieś Szynkarzyzna - Czaplowizna z arch. warsz. dek. jadowskiego. Dekanaty ma te same a mianowicie: siedlecki I i II, bialski, garwoliński, janowski, łaskarzewski, łosicki, łukowski (bez 10 wsi), międzyrzecki, parczewski (z wyj. par. Brzeżnica Bychawska i Książęca, które do lub.), radzyński, sokołowski, sterdyński, stężycki, włodawski (z wyj. par. Świerszczów i Ruda-Huta, które do lubel.), węgrowski, wisznicki, żelechowski.

Diecezja łódzka zyskała bardzo na nowem rozgraniczeniu. Terytorjum jej jest obecnie racjonalnie ułożone. Przyłączone do niej z diec. włocł. dekanaty: bełchatowski (z wyj. par. Grzymalina Wola, która do częstoch.), piotrkowski, tuszyński, łaski, pabjanicki i widawski i par. Bałdzychów i Wartkowice z dek. uniejowskiego i wsie Antoniew i Dubrowa z arch. warsz. dek. łowickiego; straciła dek. kłodawski na rzecz włocławskiej diec. Skład jej stanowią obecnie dekanaty: łódzki, zgierzeński, brzeziński, łęczycki, tomaszowski, bełchatowski (z wyj. par. Grzymalina wola, która do diec. częstoch.), piotrkowski, tuszyński, łaski, pabjanicki, widawski i dwa nowoutworzone na terenie dawnego łęczyckiego: poddebicki i ozorkowski.

Archidiecezja wileńska straciła na rzecz. diec. pińskiej następujące dekanaty: bialski, brzeski, drohiczyński, kobryński, prużański; zyskała dek. brasławski z diec. kowieńskiej (14 parafij) i parafje Raków i Dubrowy z diec. mińskiej dek. rakowski, oraz parafje Dokszyce i Zaszceśle. Obecnie obejmuje dekanaty: wileński miejski i zamiejski, białostocki, brzostowiecki, dąbrowski, głębocki, grodzieński, knyszyński, lidzki, unniński, miorski, nadwilejski, oszmiański, raduński, słonimski (z wyj. par. Różanna, Kossów, Iwacewicze, które do piń.), sokólski, świrski, wilejski, wiszniewski (z wyj. par. Derewna, Naliboki, które do dic. piń.), wołkowyski, wasiliszkowski (nowy), bieniakoński (nowy), wileński (powiat), święciański, trocki, bracławski (o ile na teryt. polskiem).

Diecezja łomżyńska zyskała z diec. płockiej trzy dekanaty, a to: ostrołęcki, ostrowski, czyżewski; nie straciła nic. Obecnie ma następujące dekanaty: łomżyński, augustowski, jedwabneński, kolnieński, sejneński, śniadowski, sokołyński, suwalski, szczurzyński, teoliński, wąsoszyński, wysokomazowiecki, ostrołęcki, ostrowski, czyżewski.

Diecezja pińska powstała z resztek diecezji mińskiej i z części archid. wileńskiej. Z mińskiej należą dekanaty: stołpecki, nowogródecki, baranowicki, nieświeski, stołowicki, piński, łuniniecki, lachowicki; z wileńskiej: bialski, brzeski, drohiczyński, kobryński, brański, prużański i parafje: Różana, Kosów, Iwacewicze (z dek. słonimskiego) i parafje: Iwieniec, Kamień, Wołma, Pierszaje (z miń. diec. dek. rakowskiego), par. Naliboki i Derewna (z diec. wileńskiej dek. wiszniew.) i par. Chotowo i Pralniki.

Archidiecezja lwowska utraciła Bukowinę, jako należącą do Rumunji i zniesiono dekanat buski. Wyrównanie granic z sąsiedniemi diecezjami nie nastąpiło. Obecnie obejmuje dekanaty: lwowski miejski i zamiejski, bełzki, borszczowski, brodzki, brzeżański, buczacki, czortkowski, doliniański, gliniański, gródecki, horodeński, jazłowiecki, konkolnicki, kołomyjski, lubaczowski, podhajecki, skałacki, stanisławowski, stryjski, świrski, szczerzecki, tarnopolski, trembowelski, złoczowski, żółkiewski.

Diecezja przemyska wyrównała swe granice z diecezją tarnowską przez odstąpienie dekanatów: bieckiego, olpińskiego (z wyj. par. Święcany, która pozostaje) i rzepiennickiego i parafij: Jodłowa, Przeczyca (z dek. brzosteckiego), Sędziszowa i Będziemyśl (z dek. głogowskiego) otrzymuje od tarn. diec. par. Pstrą górę z dek. wielopolskiego. Obecnie ma następujące dekanaty: przemyski miejski i zamiejski, brzostecki (z wyj. par. Jodłowa i Przeczyca, które do tarn.), brzozowski, dobromilski, drohobycki, dukielski, dynowski, głogowski (z wyj. par. Sędziszów i Będziemyśl, które do tarn.), jaćmirski, jarosławski, jasielski, jaworowski, krośnieński, liski, leżajski, łańcucki, mościski, pruchnicki, przeworski, rzeszowski, rudecki, rymanowski, samborski, sanocki, sokołowski, strzyżowski, tyczyński, wisznieński, żmigrodzki, miechociński, rudnicki.

Diecezja łucka pozostała bez zmian, nb. mając na myśli terytorjum polskie diec. łucko - żytomierskiej, posiada ona obecnie następujące dekanaty: łucki, krzemieniecki, dubieński, horochowski, korecki, kostopolski, kowelski, ostrogski, równieński, sarneński, włodzimierski.

Archidiecezja krakowska poza wsią Chełmsk z dek. nowogorskiego, która przeszła do diec. katowickiej, nie doznała żadnych uszczupleń, lecz powiększyła

się kosztem diec. tarnowskiej i kieleckiej, nie mówiąc o dek. spiskim i orawskim. Z tarn. diec. przyłączono zachodzący klin w diec. krakowską a mianowicie z dek. tymbarskiego parafje: Olszówkę, Mszanę Dolną, Kasinę W., Niedźwiedź i ekspozytury: Kasinę M. i Lubomierz. Od diec. kieleckiej odłączono do nowej archidiecezji z dek. proszowskiego parafje: Pobiednik Mały, Igołomję i Wawrzeńczyce, z dek. zadrożeńskiego Biały Kościół i Korzkiew, z dek. olkuskiego: Gorzenice i Racławice, z dek. luborzyckiego Biórków (z wyj. wsi Skrzeszowice i Łososkowice, które pozostały), Więcławice i Luborzyca. Obecnie ma dekanaty: krakowski I i II, bolechowicki, czernichowski, nowogórski (z wyj. wsi Chełmek, która przeszła do katowickiej), bialski, lanckoroński, makowski, myślenicki, nowotarski, niepołomicki, oświęcimski, skawiński, suski, wadowicki, wielicki, zatorski, żywiecki, orawski i spiski.

Diecezja tarnowska uzyskała wyrównanie granic wschodnich i zachodnich. Od diec. przemyskiej otrzymała dekanaty: biecki, olpiński (z wyj. par. Święcany, która pozostała przy przemyskiej) i rzepiennicki. nadto parafje: Jodłową i Przeczycę z dek. brzosteckiego i Sędziszów i Będziemyśl z dek. głogowskiego; utraciła z dek. tymbarskiego parafje: Olszówkę, Mszanę D., Niedźwiedź i Kasinę W. oraz ekspozytury: Lubomierz i Kasinę M. na rzecz diec. krak., a na rzecz przemyskiej par. Pstrągową z dek. wielopolskiego.

Diecezja kielecka zyskała naprawę granic przy nowym podziale. Straciła na rzecz diec. częstoch. dekanaty: będziński, zawiercki, żarski i sączowski; na rzecz sandomierskiej parafje: Koniemłoty (z dek. stopnickiego), Kotuszów i Kurozwęki (z dek. chmielnickickiego), Beszową, Szczebrzusz (z dek. pacanowskiego); na rzecz krakowskiej straciła parafje: Pobiednik M., Igołomję, Wawrzeńczyce (z dek. proszowskiego), Biórków, Więcławice i Luborzycę (z dek. luborzyckiego), Gorzenice i Racławice (z dek. olkuskiego), Biały Kościół i Korzkiew (z dek. zadrożańskego). Zyskała z diec. sandomierskiej dekanat bodzentyński i parafje: Strawczyn, Piekoszów, Chełmce, Ćmińsko, Tulmin, Zagnańsk, Łączana, Grzymałków, Mniów i pewne wsie z dek. Zagnańskiego), Bieliny, Cisów i Ocieseki (z dek. słupiańskiego); z diec. włocławskiej par. Koniecpol dek. gidelskiego. Obecnie ma dekanaty: kielecki, stopnicki (z wyj. par. Koniemłoty, która do sand.), chmielnicki (z wyj. par. Kotuszów, Kurozwęki, które do sand.), pacanowski (z wyj. par. Beszowa, Szczebrzusz, które do sand.), pinczowski, kazimierzański, książnicki, skalbimierski, miechowski, proszowski (z wyj. par. Pobiednik M., Igołomja i Wawrzańczyce, które do krak.), prandociński, luborzycki (z wyj. par. Biórków, Więcławice i Luborzyca, które do krak.), Olkuski (z wyj. par. Gorzenice i Racławice, które do krak.), zadrożański (z wyj. par. Biały Kościół i Korzkiew, które do krak.), pilicki, włoszczowski, irządzeński. szczekociński, jędrzejowski, małogoszczyński, sędziszowski i bodzentyński i wyliczone powyżej par. z diec. włocławskiej i sandomierskiej.

Diecezja częstochowska powstała z dekanatów diecezji włocławskiej i kieleckiej. Wyliczamy je w porządku, w jakim wylicza je bulla, a diecezję macierzystą podajemy w nawiasie: częstochowski (w), kłobucki (w). mstowski (w), brzeźnicki (w), gidelski (z wyj. par. Koniecpol, która do kiel.) (w), radomskowski (w), gorzkowicki (w), będziński (k), zawiercki (k), żarski (k), sączowski (k), praszkowski (w), wieluński (w), wieruszowski (w), i par. Grzymalina Wola z diec. włocł. dek. bełchatowskiego.

Diecezja katowicka obejmuje dekanaty Administracji Ap. dla G. Śląska i wikarjat generalny dla Śląska Ciesz. i wieś Chełmek z diec. krakowskiej dek. nowogórskiego. Porządek dekanatów jest następujący: Z Admin.: dębieński, katowicki, król. hucki, lubliniecki, mikołowski, mysłowicki, piekarski, pszczyński, pszczowski, rudzki, rybnicki, tarnogórski, wodzisławski, żorski; z Wik.: bielski, strumieński, skoczowski, cieszyński.

Uporządkowanie organizacji kościelnej w nowej Polsce skończone. Można myśleć o tych dekanatach, które zostały poza granicami państwa, ale przedewszystkiem o tem, by w tych nowych ramach zawisły wspaniałe obrazy czynów chrześcijańskich.

Rozwój życia katolickiego w parafji.

Trudny to problem i trochę drażliwy, ale w piśmie, przeznaczonem dla Duchowieństwa, trzeba od czasu do czasu poruszać nasuwające się tu zagadnienia. Szczególnie w czasach dzisiejszych mnożą się skargi na rozluźnienie związków parafjalnych, zwłaszcza wielkomiejskich, gdzie proboszcz zbyt rzadko może się stykać ze swemi owieczkami, których też tylko cząstka jest mu bliżej znana. Kto nie ma jakiegoś interesu do swego duszpasterza, nie potrzebuje go prosić o jakieś świadectwo, o ochrzczenie dziecka, o ślub lub pogrzeb, ten styka się z nim chyba tylko wyjątkowo w jakiemś towarzystwie, nie słucha jego kazań, bo uczęszcza tylko na mszę cichą (jeżeli jeszcze należy do katolików praktykujących), a i tej nieraz woli wysłuchać w innym, milszym mu kościele, niż w parafjalnym. Nie można się więc dziwić, że w parafjach miast większych wpływ duchowieństwa parafjalnego nie przekracza ciasnego stosunkowo zakresu, że największa część wiernych nie wie nawet, jak ich proboszcz wygląda, gdzie mieszka i gdzie urzęduje, że mało kto troszczy się o swój kościół parafjalny, który też tu i ówdzie jest bardzo zaniedbany i nie może doczekać się od szeregu lat potrzebnej restauracji i ozdoby.

Cóż na to poradzić? Jakich można użyć środków dla ożywienia i podniesienia życia katolickiego w naszych parafjach?

Nie będziemy tu rozwodzili się nad tem, co każdy z nas pamięta ze studjów seminarjalnych: nad obowiązkami proboszczów i wikarych, nad konieczną potrzebą ich zgodnej współpracy, dobrego pouczania wiernych przy katechizacji, na kazalnicy i w konfesjonale, okazywania im miłości prawdziwie ojcowskiej, unikania wszystkiego, coby mogło wywoływać wrażenie skąpstwa, niewyrozumiałości i t. p. Wspominamy tylko o pewnych zmianach i ulepszeniach n. zd. pożądanych.

Czyżby np. działalność duszpasterska nie zyskała na tem, gdyby XX. wikarzy mogli wszędzie wiktować się u swego proboszcza i nie musieli szukać wiktu w restauracjach lub domach prywatnych, co połączone jest ze znaczną stratą czasu i z większemi kosztami, a niekiedy i z niebezpieczeństwami moralnemi? — Prawda, że dziś niejeden proboszcz sam ledwie może wyżyć i nie stać go na bezpłatne żywienie wikarych i że wspólność życia powoduje niemałe kłopoty i różne niedogodności; — ale z drugiej strony przemawiają racje najpoważniejsze za tą wspólnością. Jeżeli zresztą wikary ma dochody, wystarczające mu na potrzeby życiowe (z dochodów stuły, z remuneracji za naukę religji, ze stypendjów mszalnych), zapłaci chętnie proboszczowi kwotę należną za żywność i będzie wdzięczny za to, że nie będzie jej musiał szukać gdzieindziej, a co ważniejsza, zacieśni się między nimi węzeł miłości braterskiej.

Wspólność życia ułatwia także księżom ciągłe porozumiewanie się w sprawach, dotyczących pracy parafjalnej i pouczania wiernych. Potrzebne są wszędzie (jak pisaliśmy już przed laty w „Gaz. Kośc.“) krótkie a dobre nauki niedzielne przy mszach cichych, na które uczęszcza znaczna ilość wiernych. Kazania w czasie sumy ściągają coraz mniej słuchaczy po większych miastach naszych, bo wielu nie może w tym czasie uczestniczyć w nabożeństwie, innych odstrasza jego długość (nie mówiąc już o treści nudnej i banalnej niektórych „kazań katechizmowych“), — a rezultat smutny jest ten, że większość parafjan, przychodzących na mszę o 9-ej lub 10-ej (ze znacznem nieraz spóźnieniem) nie słyszy prawie nigdy naszych nauk i zapomina o najważniejszych prawdach wiary i moralności. Tak np. słyszeliśmy raz z największem zdumieniem zdanie prelegenta w Czytelni katolickiej i jednego z poważnych profesorów, którzy obaj twierdzili, że wiara religijna „musi być ślepą“ i nie da się wcale uzasadnić rozumowo. Krótkie więc i treściwe kazania niedzielne i świąteczne byłyby bardzo pożądane przy mszach wspomnianych, a jeżeli księża parafjalni nie mogą ich głosić dla braku czasu lub wprawy w sztuce kaznodziejskiej, znajdą zapewne w niejednem mieście chętnych pomocników w tej zbożnej pracy.

Do przyczyn, utrudniających bardzo działalność proboszczom miast większych, należy, jak wiadomo, praca w kancejarji plebańskiej. Znamy proboszczów, którym ta praca zostawia bardzo mało czasu na inne czynności bardziej pożyteczne: na słuchanie spowiedzi, na dłuższe przygotowywanie się do kazań, na odwiedzanie parafjan chorych (nietylko już umierających), na udział w pracy stowarzyszeń katolickich, na kierowanie bractwami, na opiekowanie się młodzieżą i t. d. Wielką część pracy kancelaryjnej mógłby załatwiać inteligentny i sumienny człowiek świecki za odpowiedniem wynagrodzeniem, np. organista (jak działo się od dawna w byłej Kongresówce), a jeżeli dochody proboszcza na to nie wystarczają, powinien mu rząd przyznać na ten cel dodatek do pensji. Prawda, że tu nasuną się niejednemu pewne zarzuty i wątpliwości, jak np. pytanie, czy nie będzie to połączone ze stratami dla proboszcza, jeżeli nie będzie osobiście układał się ze stronami w sprawie opłat za śluby lub pogrzeby; — ale n. zd. lepiejby było, gdyby takie umowy ustały zupełnie, gdyby w każdej kancelarji parafjalnej można było odczytywać taksy diecezjalne, normujące, ile należy się za pogrzeby i śluby pierwszej, drugiej lub

Czy Francja jeszcze katolicką?

II.

Zależność od sprzymierzeńca. — Upadek religijności i moralności. — Brak dzieci i księży. — Dlaczego? — Bohaterskie wysiłki. — Budowa kościołów. — Organizacje społeczne. — Tydzień społeczny w Lugdunie. — Ojczyzna świętych. — Uroczystości w Lisieux.

Czy Francja jest jeszcze katolicką? Pytanie to nietylko interesować, ale wprost niepokoić może nas Polaków raz dlatego, że podobnie jak wszystkie kulturalne narody ulegamy urokowi francuszczyzny, a powtóre, że jako sprzymierzeńcy wprost wchłonięci jesteśmy w orbitę wpływów nadsekwańskich. Więc jeżeli chodzi o naszą przyszłość religijną, to musimy sobie ciągle powtarzać, że przymierze z bezbożnymi Francuzami podobnie jak z husyckiemi Czechami wpłynie oziębiająco na nasz temperament religijny, o ile pójdziemy ślepo za antykatolickiem uczuciem sfer rządzących, a pominiemy sposobność pouczenia się u dzielnych katolików jednego czy drugiego narodu.

Więc jakąż dać odpowiedź na powyższe arcytrudne pytanie? Niastety, po licznych rozważaniach i studjach stwierdzić trzeba, że Francja ongiś najstarsza córa Kościoła („fille ainée de l'Église“), przestając być katolicką, stała się raczej, jak pisze polski profesor, zajęty we Francji X. Juljan Unschlicht „córą Wielkiej Rewolucji“ (fille de la Grande Révolution) („Głos Nar.“ z 27. IX. 1925).

Przygważdżając tak straszliwy objaw, należy twierdzenie poprzeć rzetelnemi dowodami. Otóż już nawet katolicki dziennik „La Croix“ w jednym z sierpniowych numerów 1925 r. przyznał tę smutną prawdę. Jakże ona przedstawia się w życiu? Nasamprzód jak podaje nie podejrzany świadek Georges Goyan (L'effort cath. dans la France... Paris, 1922, str. 53), praktykuje we Francji na 40 milj. mieszkańców zaledwie 10 czy tylko 5 milj., do tego nie wszyscy tak wiernie jak w Polsce. Stąd też kościoły zwłaszcza po wsiach stoją pustkami, ludzie nie chodzą do spowiedzi, dzieci chowa się częściowo po pogańsku. W wielu parafjach nawet w Paryżu większość dzieci nie uczęszcza wcale na katechizm, połowa par żyje w dzikiem małżeństwie, znaczna ilość dzieci bez chrztu, procent pogrzebów cywilnych podniósł się w przeciągu ostatnich 20 lat z 22 na 30. W diecezji Loissons, która uchodzi za średnią, było na 530.000 kat. tylko 50.000 u spowiedzi wielkanocnej, w parafji z 666 duszami tylko 7, a na mszy 50—100.

Upadek religijności zahamowała na czas jakiś Wielka wojna. Stwierdzało się nawet pewne odrodzedzenie religijne, spowodowane gwałtownym wstrząsem dziejowym. Bohaterstwo żołnierzy-kapłanów, żołnierzy-zakonników rzucało jasne smugi światła w mroczne zakamarki spoganiałych serc. I zdawało się, że wiosenny wiew pójdzie przez kiśniejące ugory dusz francuskich. Tem boleśniejsze rozczarowanie. Instynkty hamowane przez szereg lat, a nie kierowane busolą wiary tem gwałtowniej wybuchły, tem bezwzględniejszy począł się pościg za złotem runem i czarą rozkoszy. Osławiona „La Garçonne“ Margueritte'a, jaskrawo rozświetliła bagienko powojenne w Paryżu. Jakże może być inaczej, jeżeli zatrute źródło życia społecznego: rodzina! Na głos o tem woła grobowe milczenie, rozpierające się w tysiącach domów francuskich. Mimo premjowania błogosławionych rodzin nie znać postępu. Przeciwnie! Kiedy w pierwszem ćwierćroczu 1923 r. urodziło się 37.555 dzieci, to w pierw-

trzeciej klasy: osoby zamożne i hojne będą chętnie płaciły ponad taksę I klasy, a proboszcz uniknie nawet pozoru chciwości, jeżeli będzie trzymał się taksy, a od ubogich nie będzie żadnych domagał się opłat. A nie potrzebujemy chyba dodawać, że nietylko chciwość rzeczywista i wpadająca w oczy, ale i sam jej pozór czyni najczęściej działalność duszpasterską całkiem bezowocną.

Do środków, których nie można pominąć milczeniem, kiedy jest mowa o ożywieniu życia katolickiego i skoncentrowaniu go w parafji, należy dalej całkiem naturalnie poważne i piękne urządzanie nabożeństw, dobra muzyka i śpiew kościelny. Czy nie możnaby z pewnym nakładem czasu i zabiegów doprowadzić do tego, żeby i po miastach naszych rozbrzmiewały w czasie każdej mszy niedzielnej i świątecznej pobożne pieśni ludowe, — podobnie jak na wsi; — zamiast lichego sola organisty, lub owych sztucznych popisów na chórze, niezgodnych z rozporządzeniem Piusa X, przeciwko którym i nasza Gazeta protestowała już nieraz?

Dużo pożytku przyniosłoby także pisemko parafjalne tygodniowe, dobrze redagowane, a tanie, roznoszone do wszystkich domów katolickich, informujące o nabożeństwach, chrztach, ślubach, pogrzebach i t. d. a zarazem donoszące o innych rzeczach, które mogą interesować ogół parafjan. We Lwowie mogłoby wychodzić jedno takie pismo dla wszystkich parafij, ale każda z nich musiałaby mieć swą kartkę osobną, zawierającą szczegóły, odnoszące się do tej tylko dzielnicy miasta. Takie pisma istniały już w Niemczech przed wojną i utrzymywały się z przedpłaty i inseratów; sądzimy, że mogłyby utrzymać się i u nas, tylko trzebaby powierzyć redakcję jednemu z księży, do tego uzdolnionych i nie mających żadnego innego zajęcia obowiązkowego.

Nadto powinnaby każda parafja mieć swoją dość bogatą w dobre książki bibljotekę, którą dałoby się zczasem utworzyć z pomocą katolików, umiejących ocenić wielkie znaczenie tego środka kulturalnego.

A wreszcie warto tu wspomnieć choć w kilku słowach i o odczytach dla parafjan różnego wieku i różnych zawodów o rzeczach dla nich zrozumiałych i zajmujących, jak np. dla młodzieży męskiej i — osobno — dla żeńskiej o małżeństwie: co trzeba uwzględniać przed jego zawarciem, o czystości i grzechach jej przeciwnych, o warunkach, od których zależy szczęśliwość małżonków i t. d. W odczytach tych można korzystać z niejednej dobrej książki, np. z X. Urbana T. J. „Na wejście w świat“. Odczyty takie wymagają wprawdzie starannego przygotowania się, wielostronnego wykształcenia i dobrej wymowy, ale mogą liczyć na powodzenie w odpowiednich warunkach.

Kończąc te skromne uwagi, prosimy Czcig. Współpracowników naszych, żeby raczyli wypowiedzieć swe zdanie o sprawach tu poruszonych. *X. A. P.*

Od Administracji.

Wielu P. T. Czytelników zalega z prenumeratą jeszcze za rok ubiegły. Jeśli nie otrzymamy należytości do 15 grudnia, wstrzymamy wysyłkę Gazety.

Wszystkich, którzy nie zapłacili jeszcze za rok bieżący, prosimy bardzo, by nadesłali prenumeratę możliwie odwrotnie.

szem ćwierćroczu następnego ujrzało światło dzienne już tylko 27.694. Uderza, że u praktykujących katolików jest znacznie więcej dzieci, niż u praktykujących protestantów. Rocznie spędza się we Francji przeszło 400.000 płodów, przy czem ginie około 15.000 zbrodniczych matek. „Przykładem“ przyświecają urzędnicy państwowi, bo na 800 000 jest bezżennych aż 200.000, a w gabinecie Herriot'a był tylko jeden minister ojcem, do tego miał tylko jedno dziecko, reszta to bezdzietni czy „celebsi“. („Zwiastun ew.“, Warszawa z 21. VI. 1925 r.).

Najgorszem zaś to, że Francja, usuwając się z pod wpływu Kościoła, w drapieżnych szponach judeo-masonerji stacza się coraz niżej po szczeblach degeneracji. Oto jak świetnie charakteryzuje ten objaw nawrócony żyd-socjalista X. Juljan Unschlicht:

„Prasa, teatr, kinematograf, stroje, rozwody (żyd Nacquel był ich twórcą we Francii), systemy filozoficzne mniej lub więcej moralne (żydzi Durkheim i Bergson na Sorbonie), masonerja, komunizm — pomysłowość żydowska jest niewyczerpana, aby zająć „gojów“ i przez ustawiczne drażnienie zmysłów lub ciekawości umysłowej uczynić z nich lenników Izraela.

Dodajmy do tego potęgę finansową żydów, a zrozumiemy, iż Francja obecna, która nie chce Kościoła, stała się łupem żydostwa“. („Głos Nar.“ z 61. VIII. 1925).

Stałe poganienie społeczeństwa pociąga za sobą zatrważający kryzys powołań kapłańskich. Objawił się on już pod koniec 19. w., lecz krótko przed wojną nastąpiło znaczne polepszenie. Liczba kapłanów we Francji wynosiła wtedy ponad 38.000, co mogło zadowalać. Jednakże wojna poczyniła w ich szeregach straszliwe szczerby: zakonnych padło 1517, a świeckich 3200, A byli to młodzi, stanowiący po części ruń między duchowieństwem. Kiedy obecnie starsi wymierają, brak dostatecznego przypływu daje się dotkliwie we znaki. Pochodzi to i stąd, że warstwy niższe, które dostawiały dotąd główny zespół kapłanów, poprostu poganieją. Za czasów konkordatu niższe warstwy dostarczały $^{4}/_{5}$ wszystkich księży, a choć średnie i wyższe, obecnie rozbudzone pod względem religijnym, coraz więcej synów ślą do seminarjum, liczba nie jest dostateczna. („La Croix“ z 31. III. 1925).

Więc mamy takie smutne objawy, że jedna czwarta parafij francuskich jest już bez duszpasterza, że jeden kapłan zrywa swoje siły w pracy nad czterema a nawet sześciu parafjami. Parafje w Paryżu są olbrzymie: trzy mają ponad 90.000 mieszkańców, 2 ponad 70.000, 5 ponad 60.000, 12 ponad 40.000, 14 ponad 30.000, 20 ponad 20.000, 18 ponad 10.000, a tylko jedna ma 6.700, jednak praktykuje tam zaledwie 10%. Kiedy księża polscy byli z wizytą u kard. Dubois, prosił ich ten największy dostojnik kościelny we Francji, by Polska przysłała kapłanów dla owieczek francuskich. Zamieszczono już nawet takie ogłoszenie w pismach: „Parafja na południu, mająca dużo praktykujących, poszukuje księdza“.

Jednym z powodów, dlaczego tak mało młodzieży poświęca się stanowi duchownemu, to ubóstwo księży, graniczące z nędzą. Jakże ksiądz ma wyżyć, kiedy pensja jego wynosi ledwie 1000 franków rocznie. Zmuszony jest chwytać się zawodów i ręcznej pracy, jak: zegarmistrzostwa, wyplatania krzeseł, fotografowania, nie mówiąc o tem, że musi sam sobie gotować i izbę zamiatać. Nasi Hallerczycy widzieli księdza mierzwę z obórki wyrzucającego.

Korespondencje.

Przemyśl.

Walny zjazd diecezjalnego Koła Z. X. A.

Dnia 10 listopada b. r. odbył się w Przemyślu Walny zjazd diecezjalnego Koła Związku Księży Abstynentów. Oprócz kapłanów, członków związku, wziął udział w zebraniu miejscowy JE. ks. biskup Nowak, ks. rektor Momidłowski i klerycy seminarjum duchownego. Ks. A. Cząstka wygłosił referat na temat: „Największe barbarzyństwo XX w.", a ks. St. Jakóbczak: „Antyalkoholowe ustawodawstwo w Polsce". Bardzo ożywioną dyskusję zakończono m. i. rezolucją pod adresem naszego rządu i sejmu, domagającą się rewizji obecnych koncesyj szynkarskich i wprowadzenia w życie ustawy antyalkoholowej z dnia 27 stycznia 1922 r.; oraz protest przeciw zakusom w kierunku zmiany cytowanej ustawy.

Na najbliższy dwuletni okres wybrano zarząd w nast. składzie:

Ks. A. Cząstka — prezes; ks. St. Jakóbczak zast., ks. Pękala Stan. sekretarz; ks. Cieszanowski zast. i ks. Wacławski skarbnik.

Wszelkie pisma należy skierowywać na ręce ks. sekreterza, który mieszka w Jarosławiu.

Kraków.

Dom błog. Wincentego Kadłubka dla Księży diecezji krakowskiej.

Dnia 18 listopada 1925 poświęcił Najprzew. Książę Arcybiskup krakowski Adam Stefan Sapieha nowo zbudowany Dom Księży diecezji krakowskiej. Stanął on przy ulicy św. Marka w Krakowie l. 10 na parceli frontowej, należącej do dawnego Domu XX. Emerytów. Obejmuje około 50 pokoi. Na parterze znajduje się duża sala zebrań dla księży, rozmownica, refektarz, obszerna kuchnia, której prowadzenie powierzono SS. Służebniczkom N. P. Marji z Dębicy. Na 1-em piętrze kapliczka, mieszkanie dla rektora, nadto 3 mieszkania dwupokojowe dla księży i mieszkanie dla zakonnic z osobnem wejściem. Drugie i trzecie piętro zajmują wyłącznie mieszkania o 2 pokojach, 6 pokoików gościnnych dla przejezdnych księży i pokój dla służby. Urządzenia wewnętrzne nowoczesne, światło elektryczne, wodociągi, gaz dla użytku kuchni, oraz dla łazienek, mieszczących się po jednej na każdem piętrze. Wikt dla wszystkich wspólny, obsługa dla księży męska. Dla użytku Domu słoneczny ogródek. Położenie Domu bardzo szczęśliwe, bo w śródmieściu przy zacisznej ulicy; większość mieszkań ma okna wychodzące na ogród i na kościół św. Marka.

Przed aktem poświęcenia zebrało się w sali kilkudziesięciu kapłanów z całej diecezji, bo bezpośrednio przedtem odbył się zjazd XX. Dziekanów. Obecną była Kapituła krakowska, XX. Dziekani, XX. Proboszczowie krakowscy i liczni XX. Katecheci szkół krakowskich.

W swem przemówieniu wyraził Książę Arcybiskup wielką radość z powodu szczęśliwego dokonania budowy tego Domu, mimo wielu trudności, zwłaszcza finansowych. Dom ma służyć w pierwszym rzędzie kapłanom wysłużonym w pracy duszpasterskiej i niezdolnym do dalszego jej pełnienia. Nadto ma być ogniskiem dla Księży diecezji krakowskiej, zwłaszcza pracujących w Krakowie. Ma im dostarczyć mieszkania (o ile starczy), wiktu, miejsca zebrań zawodowych i towarzyskich,

---

To też na zjazdach, konferencjach, w stowarzyszeniach radzi się bezustannie, jak rozbudzać powołania u młodych. Zakłada się w tym celu nawet osobne związki, jak „Recrutement sacerdotal" lub „Douze Apôtres", a ich celem jest materjalnie i moralnie wspierać kandydatów teologji. Niestety, wierni przyzwyczajeni do tego, że rząd wspierał duchownych, nie okazują hojności i w składkach na cele kościelne, w t. zw. Denier du culte.

Ciekawy to, ale przykry objaw, że duchowieństwo, o którego poziomie moralnym, a także umysłowym wypowiada się powszechnie opinję pochlebną tak mały ma wpływ na społeczeństwo. A również trudno zrozumieć, dlaczego kapłani francuscy, zasilający w przeważającej liczbie szeregi misjonarzy zamorskich, mające w ojczyźnie Chiny czy Japonję, a nawet Afrykę, szukają dusz za oceanami. Czy w tem niema nieco bujnej fantazji, którą należałoby ukrócić!

Lecz trzeba wiedzieć, że religijność Francji podobna jest do apostolskiej elipsy: jedno jej ognisko stanowi niedowiarstwo nahalne i zachłanne, a drugie wiara żywa i płomienna. Stąd też zauważamy, że już od wieków obok wielkich katolików, apostołów wiary dla całej Europy jak Racine, Corneille, Bossuet, Fénelon, Pascal, Chateaubriand, de Maistre, Montalembert, Lacordaire, Huysmans, Coppée, Bourget, Brunetière, Claudel działa inna apostolska dynastja skeptycyzmu i niewiary, a do niej należą tacy jak Montaigne, Rabelais, Voltaire, Bayle, Renan, Zola, France. Dziś jeszcze jaskrawiej sobie przeciwstawione te dwa ogniska, z których buchają płomienie wzajemnie się pożerające. (The Commonweal z 27. V. 1925, N. York). Wykazaliśmy, jakie spustoszenie rozlało się z ogniska niewiary.

A jak też promienieje ognisko wiary katolickiej? Otóż zgóry należy zaznaczyć, że francuscy katolicy w warunkach, w jakich żyją, dokonują dzieł prawdziwie godnych podziwienia. Bohaterskim wysiłkom odpowiadają rzeczywiste wyniki, czy to chodzi o życie czysto kościelne czy też społeczno-ekonomiczne.

Na pierwsze uderza wielka ruchliwość w budowaniu nowych kościołów. Straszliwa wojna, w której Niemcy-protestanci z szczególną zaciekłością niszczyli katolickie świątynie, uszkodziła 2500 kościołów, z których 1100 legło w gruzach i rumowisku. Po pięciu latach już więcej niż piąta część była odbudowana, a druga piąta część była bliską ukończenia. A nie są to kościoły prowizoryczne, lecz rzetelne gmachy z cegły czy kamienia jak były dawniejsze. (La Guerre allemande et la Cath., Paris 1915, Fr. Venillot).

Pouczającą jest wogóle historja budowania kościołów. Tu się stwierdza, że najnowsze czasy mimo wprost sekciarskiego prześladowania religijnego, mimo niesłychanego zubożenia katolików najwięcej jeszcze wystawiły świątyń. Po zapale budowlanym średniowiecza następuje pewna obojętność w w. XVI. Dopiero w XVII w. żywszy na tem polu zaznacza się ruch. Tak w Paryżu zbudowano od 1613—1685 r. 22 kościoły, w XVII w. a zwłaszcza od 1764—1782 r. tylko 9, między niemi Sainte-Madeleine i Panthéon, Od 1804—1904 dzięki konkordatowi państwo było zobowiązane do budowania świątyń i wzniosło ich tylko 23. I oto rzecz zdumiewająca: katolicy, odarci z wszystkiego, skazani na samych siebie budują przez ciąg 20 lat w okręgu paryskim aż 100 kościołów. Wzruszenie ogarnia, gdy się czyta o budowie kościoła Sacré-Coeur na Montmartre, jak tam ofiarne rodziny wznoszą to kaplicę, to

aby ich uchronić od poniewierki po mieszkaniach nieodpowiednich i zbliżyć do siebie, co zwłaszcza w dzisiejszych czasach coraz dla kleru trudniejszych jest pożądane i konieczne.

Następnie zabrał głos rektor nowego Domu X. Mateusz Jeż, polecając nowo powstałą instytucję szczególniejszej opiece i życzliwości tak Najprzew. Księcia Arcybiskupa, jak i Duchowieństwa diecezjalnego, których ofiarnością, pracą i trudem ten Dom stanął. Wyraził nadzieję, że Duchowieństwo nie poskąpi na cele tego Domu zapisów, legatów i darowizn, bo tylko w ten sposób może Dom wypłacić ciążące na nim długi i urządzić się odpowiednio do swego przeznaczenia. Potem udali się obecni wraz z zaproszonymi panami świeckimi do kapliczki domowej, gdzie Książę Arcybiskup przemówił raz jeszcze, aby podziękować panom oraz instytucjom zasłużonym około budowy i dokonał aktu poświęcenia Domu.

Wreszcie zaproszono wszystkich obecnych na śniadanie do refektarza, które się odbyło wśród miłego nastroju i swobodnej pogawędki.

Uczestnicy rozeszli się pod wrażeniem, że budową tego Domu dokonano rzeczy wielkiej i że dzień 18 listopada 1925 pozostanie w dziejach diecezji krakowskiej na zawsze chlubnym i pamiętnym. *X.*

Tuchów (diec. tarnowska).

Zjazd dekanalny.

Na 16 listopada b. r. zaprosił księży z dekanatu ks. prałat dr. St. Dutkiewicz na wspólną publiczną adorację N. Sakramentu.

Wspólnej adoracji kapłańskiej przewodniczył ks. prałat Mazur kanonik-proboszcz z Tarnowa. Po sumie odprawionej przez ks. Bacha z Żegociny adorację z ludem osobno prowadził również ks. Mazur. Po południu wygłosił odczyt ks. Kaliciński z Tarnowa na temat: Kapłan jako kaznodzieja i jako katecheta. W dyskusji dowiedzieliśmy się, iż najlepszym podręcznikiem do kazań katechizmowych to Schmidta: Erklärungs katechismus obok dogmatyki, do której należałoby zaglądać przy opracowywaniu nauk katechizmowych.

Życzono sobie, by podobne zjazdy odbywały się częściej, choćby co miesiąc, na których po wspólnej adoracji rozważaliśmy tak sprawy „unitas“, jakoteż sposoby pracy nad dziatwą szkolną i dorastającą.

Ks. E. P.

Dekanat jasielski (diec. przemyska).

Protest.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych na interpelację jednego z posłów w sprawie działalności t. z. „Polskiego Kościoła Narodowego“ nadesłało następującą odpowiedź:

„Pozostawiając zgodnie z art. 111 Konstytucji wyznawcom kościoła narodowego swobodę wykonywania ich praktyk religijnych, władze administracyjne ściśle przestrzegają, aby działalność ta mieściła się w granicach obowiązujących przepisów. Publiczne wykonywanie praktyk religijnych i publiczna agitacja za kościołem narodowym, jako społeczności religijnej w Państwie dotąd prawnie nieuznanej, są niedozwolone i wszelkie przekroczenia w tym kierunku będą sądownie karane“.

Ponieważ w Krośnie tak zwany „ksiądz“ wykonuje publicznie praktyki religijne, odprawia Mszę św. i głosi kazania, używając nieprawnie katolickich szat liturgicznych, powołując się na powyższe pismo, protestujemy

---

filar, to witraż, a choćby głaz, jak ktoś przynosi ku czci kardynała Amette 500.000 franków, nie chcąc wyjawić swojego nazwiska. Słowem w ciągu ostatniego ćwierćwiecza zbudowano we Francji więcej kościołów, niż w latach od 1700—1905. („Les Amitiés Catholiques Fr.“, Paris z 15. V. 1925, str. 16).

Podobnie i na polu społecznem znaczy się ogromny postęp. Francuscy katolicy znani byli do niedawna ze swego zacofańswa pod względem socjalnym, księża bali się wyjść poza kościoły i zakrystje. Jednakże ruch społeczny wszczęty w r. 1883 nabrał szczególnie w ostatnich 20 latach ogromnego rozmachu. Nie mogąc się o nim dłużej rozwodzić, podajemy gołe cyfry. Syndykat pracowników handlowych (Syndicat des Employés du Commerce et de (l'Industrie), założony 1887 r., a liczący dziś 15.000 członków stał się podstawą dla Federacji syndykatów (Fédération française des Syndicats), obejmującej 50.000 członków. Związki syndykatów kobiecych liczą jeden (Union centrale) 27.000, a drugi (Fédération) 13.000. Potężną jest Unja kolejowców (Union catholique du Personnel des Chemins de fer français), bo ogarnia aż 120.000 członków, również i Konfraternia robotników (La Confrérie franç. des Travailleurs chrétiens), licząca w 578 syndykatach 140.000 członków.

Z dumą patrzą francuscy katolicy na wspaniale się rozwijające związki młodzieży. które zawdzięczają swój rozpęd wytężonej pracy, zwłaszcza wikarych i zakonników. Związek młodzieży katolickiej (Association catholique de la Jeunesse française) liczy 120.000 członków, a Federacja skautów (Fédération nationale cath. des Scouts de Françe) w samym Paryżu 100.000. Prócz związku skautów istnieje jeszcze Federacja tow. gimnastycznych (Fédération gymnastique et sportive des Patronages de Françe), a ogarnia w 2000 towarzystw i 50 związkach okręgowych aż 200.000 członków.

Wykwitem tej pracy społecznej to Tygodnie społeczne, urządzane corocznie w najrozmaitszych miastach kraju. Inicjatorem ich i nieznużonym dotąd promotorem to Marius Gonin. Za jego sprawą urządzono pierwszą taką „Semaine sociale“ w r. 1904 w Lugdunie z udziałem 600 uczestników. Dzieło to z latami wspaniale się rozwinęło, poparte przez biskupów i duchowieństwo. Przez dłuższy czas był kierownikiem tych zjazdów Henri Lorin, a po nim objął przewodnictwo Eugène Duthoit, profesor ekonomji politycznej w Lille. Około niego grupuje się cały szereg profesorów, księży, społeczników i oni to w czasie takiego tygodnia społecznego wygłaszają odczyty naukowe, omawiające jedno tylko zagadnienie. Kiedy więc w Grenoble omawiano kwestję ludności i zaludnienia, wzięto w Lugdunie na stół obrad sprawę tak wszechstronnie dziś deptanego autorytetu. Na czoło wybijały się odczyty profesorów Cuche, Rouast i Gounot, szczególne zainteresowanie budził odczyt głośnego literata i polityka Jerzego Goyau, który mówił o autorytecie w życiu międzynarodowem. Wskazując na znaczenie Ligi Narodów podkreślił, że powaga jej dopiero będzie pełną, gdy przyjmie w niej udział Stolica Apostolska, „ostateczne źródło prawa, prawa najstarszego i wyrastającego ponad prawo ludzkie“. („Les Am. c. fr.“, z 15. VI. i 15. IX. 1925).

Udział w Tygodniu urządzonym w końcu lipca 1925 r.) był nadzwyczajny. W wielkiej sali Pensjonatu Łazarzystów, na stokach wzgórza de Fourvières, pilnie słuchało wykładów 1600 osób, między niemi sam kwiat społeczeństwa katolickiego. Między duchowieństwem obecni dwaj kardynałowie, X. Tacci, legat papieski wy-

przeciw używaniu naszych szat liturgicznych, gdyż to ludzi w błąd wprowadza i prosimy W. P. Starostę krośnieńskiego, oraz W. P. Prokuratora Sądu w Jaśle, aby t. z. „księdzu“ szaty liturgiczne skonfiskowali, a nadto zabronili mu używać stroju kapłanów katolickich.

Duchowieństwo dekanatu jasielskiego

P. S. Podajemy do wiadomości, iż na pismo ks. dziekana Dutschki p. starosta krośnieński deleguje jednego z urzędników na t. z. „nabożeństwo“, aby tam nie podburzano ludu i nie szarpano religji. Obecnie wysyłając protest powyższy, prosimy wszystkich kapłanów diecezji przemyskiej, a także i innych diecezyj, aby tenże protest wysłali także od siebie do P. P. Starosty w Krośnie, oraz Prokuratora w Jaśle.

Ks. Józef z Tuczemp.

Sprawy religijne.

Przygotowania do zamknięcia Roku Świętego. Już dzisiaj czynią w Rzymie przygotowania do uroczystego zamknięcia Roku Świętego. Przygotowano 30,000 specjalnych cegieł potrzebnych do tego celu; część z nich jest wykonana artystycznie i nosi na sobie herby fabryki papieskiej (R. F. S. P. — Rer Fabrica S. Pietro), zewnętrzną stronę zdobi napis: „A. Jubilaei 1925“. Jak wiadomo, brama święta będzie zamurowana zapomocą dwu ścian kamiennych, między któremi znajduje się puste miejsce, przeznaczone na kasetę z dokumentami i medalami papieskiemi, jak również na rozmaite pamiątki z czasu ubiegłego Roku Świętego. Przed rozpoczęciem przyszłego roku jubileuszowego majordomus papieski otwiera je wobec specjalnie wyznaczonej komisji i oddaje pamiątki tym, którzy je przed 25 laty złożyli, względnie ich spadkobiercom.

Podczas zamknięcia Roku Świętego za Leona XIII (1900 r.) ulokowano między ścianami 12 złotych medali, 30 srebrnych i 60 bronzowych, przedstawiających Apostołów Piotra i Pawła, a poza tem cały szereg pamiątkowych kamieni pochodzących od najrozmaitszych instytucyj i stowarzyszeń.

Zamurowanie bramy odbędzie się nie 24 grudnia t. j. w sam dzień oficjalnej ceremonji zamknięcia, ale w kilka dni później. Papież wrzuci 24 grudnia pierwszą cegłę w otwór bramy i umocuje ją zapomocą wapna. Podobna ceremonja odbędzie się też w trzech wielkich bazylikach rzymskich: św. Jana, św. Pawła i N. P. Marji Większej.

Seminarjum duchowne w Pińsku. W Pińsku jest obecnie 50 alumnów. Klerycy Seminarjum wyższego teologję i filozofję studjują na odpowiednich Kursach u siebie. Alumni Seminarjum niższego uczęszczają do klasy VII i VIII do gimnazjum OO. Jezuitów. Reszta zaś alumnów około 80 z braku lokalu w Pińsku uczy się w Nowogródku.

Ku czci św. Jozafata. Z okazji 150-lecia otwarcia świątyni grecko-katolickiej w Wiedniu odbywały się tam od 21—29 listopada b. r. w cerkwi św. Barbary uroczystości ku czci św. Jozafata Kuncewicza. W cerkwi tej znajdują się zwłoki świętego, przewiezione tam w czasie wojny. W uroczystościach brał udział metropolita Szeptycki.

Synagoga centralna. Żydzi amerykańscy rozpisali subskrypcję na 300.000 dolarów, celem wybudowania w Jerozolimie „synagogi centralnej“.

---

słany na uroczystości w Contances ku czci kanonizowanej świeżo św. Magdaleny Postel i miejscowy kard. Maurin, oraz biskupi liczni, z dalszych stron Clerc-Renauld, wikarjusz apostolski z Chin, biskup Roche z Tutikorium w Indjach i b. Besson z Genewy, który wspaniałą mowę wygłosił na wieczornem nabożeństwie w katedrze św. Jana. Na bankiecie dla cudzoziemców, w którym brało udział przeszło 700 osób przemawiał w imieniu Polski X. dr. Henryk Hilchen z Warszawy („Przegl. kat.“, Warszawa z 6. IX. 1925, „Études“ z 20. VIII. 1925, str. 449).

Wytężona praca społeczna i duszpasterska wcale piękne przynosi owoce. Np. w Oullins w diecezji lugduńskiej praktykowały na 2000 dusz tylko 3, a w r. 1925 było już 400 u wielkanocnej spowiedzi, w czasie wielkich uroczystości gromadzi się 800 osób w kościele. Szczególnie między młodzieżą rośnie zapał dla sprawy katolickiej dzięki uczelniom katolickim. W ostatniej spowiedzi wielkanocnej brało udział w Paryżu 16 wielkich szkół. W szkole normalnej, kształcącej nauczycieli gimnazjalnych praktykuje 90 na 170 uczni, w Politechnice na 550 chodzi 400 do spowiedzi raz na rok, 225 raz na miesiąc, a 125 co tydzień. Chociaż w innych wyższych szkołach jak: artystów, chemików, inżynierów tak dobrze nie wygląda, to jednak zawsze znajdzie się w nich spora liczba praktykujących, rosnąca stale. Po wojnie zauważyło się ciekawy objaw: wielu oficerów, inżynierów, profesorów wstąpiło do seminarjum duchownego.

Pisząc o Francji, ciśnie się pod pióro paradoksalna uwaga, że kraj ten pogański to jednak ojczyzna Świętych. Toć żaden naród nie wydaje ich tylu, ilu francuski. Na 18 księży świeckich kanonizowanych czy beatyfikowanych w ciągu 19. wieku, dziewięciu to Francuzi, a między zakonnikami podniesionymi na ołtarze, jest ośmiu Francuzów i jaka dziesiątka Francuzek. W rozgwarze imion, znaczonych stygmatem świętości w jednym roku jubileuszowym, co chwilę rozlegały się francuskie dźwięki.

Na ustach wszystkich katolików, a osobliwie katoliczek zawisło niby wonny kwiat róży imię młodziutkiej karmelitanki, Marie Françoise Therése Martin, która umarła jako 24-letnia w starożytnem mieście normandzkiem w Lisieux w r. 1900. Tę, która obiecała uprosić u Boga deszcz róż-łask, kanonizował papież Pius XI w miesiącu kwiatów. Uroczystość kanonizacji u św. Piotra nabrała wprost feerycznej wspaniałości, a uzupełnieniem rzymskiej była normandzka, na którą tłumy się zjechały nietylko z Francji, ale i zdaleka, nawet z obydwu Ameryk. Wśród rzesz nieprzebranych, pod łukami triumfalnemi i girlandami, wśród których błyskały setki tysięcy róż — samych sztucznych zamówiono 250.000 — niósł w procesji kardynał-legat papieski X. Vico złotą różę, ofiarowaną przez Piusa XI. Uroczystość ku czci św. Tereni, jak ją u nas coraz częściej nazywają, ostawiła i w sercach skeptycznych niestarte wrażenie. (L. Bertrand w Revue des deux mondes z 15. X, 1925, str. 901).

Więc ufać można, że właśnie dzięki orędownictwu tylu dobrych synów i cór w niebiesiech, Francja odrodzi się duchowo i stanie się godną dawniejszego swego miana szczytnego „Fille ainée de l'Eglise“.

X. N. Cieszyński.

Wiadomości polskie z Rzymu. „L'Osservatore Romano“ donosi: Dnia 24 listopada „Congregatio Rituum“ zatwierdziła officium i Mszę oraz dodatek do Martyrologium Romanum ku czci bł. Bogumiła, arcybiskupa gnieźnieńskiego. — Ojciec św. przyjął na prywatnej audjencji X. biskupa Edwarda Komara, sufragana tarnowskiego. — X. Henryk Cichowski z diec. mohylewskiej otrzymał w Papieskim Instytucie Orjentalnym stopień doktora za rozprawę: „De Stanislai Socolovii theologii Cracoviensis saec. XVI. relationibus cum Oriente christiano“.

Nowi kardynałowie. „L' Osserv. Rom.“ donosi, że na tajnym Konsystorzu w dniu 14 grudnia b. r. godność kardynalską otrzymają: Mgr. Ceretti, nuncjusz w Paryżu; Mgr. Gasparri, nuncjusz w Brazylji; Mgr. O'Donnel, arcybiskup w Armagh i Mgr. Verde, sekretarz Kongregacji Obrzędów.

Dnia 17 grudnia odbędzie się Konsystorz publiczny, na którym oprócz wymienionych (z wyjątkiem nuncjusza Ceretti'ego, pozostającego jeszcze jakiś czas w Paryżu) kapelusze kardynalskie otrzymają: Ilundain y Esteban, arcybiskup z Sevillji i Casanova y Marzol, arcybiskup z Grenady — obaj zamianowani jeszcze 30 marca b. r.

Zwycięstwo katolików w Czechach. W ostatnich wyborach do parlamentu czeskiego odniosły partje katolickie duże zwycięstwo, które zadecyduje niewątpliwie o dalszych losach katolicyzmu w państwie Husa. Oto na ogólną liczbę 300 mandatów do parlamentu zdobyły katolickie partje (czeskie, słowackie, niemieckie i węgierskie) prawie jedną trzecią bo blisko 90. Czeskie stronnictwo katolicko-ludowe otrzymało 690 tysięcy głosów, stronnictwo katolickie ks. Hlinki 474 tysięcy, niemiecka partja chrześcijańsko-socjalna 300 tysięcy głosów, węgierskie stronnictwo chrześcijańskie 100 tysięcy głosów. „Czeskie słowo“ oblicza, że w przyszłym rządzie sami katolicy czescy będą mieli trzy fotele ministerjalne. Jest to poważna klęska i bankructwo antykościelnej polityki narodowego socjalisty p. Benesza.

Chrześcijański ruch zawodowy. W Krakowie odbyła się konferencja, poświęcona sprawom Chrześc. Związków zawodowych. Brali w niej udział odpowiedzialni za ruch zawodowy przedstawiciele z Białej, Grudziądza, Katowic, Krakowa, Lwowa, Poznania, Łodzi i Warszawy.

Tak z referatów, jak i z przebiegu dyskusji okazało się, że chrześc. ruch zawodowy w Polsce jest ruchem poważnym. Na terenie Rzeczypospolitej działa przeszło 500 Chrześc. Związków zawodowych, liczących okrągło 50 tysięcy płacących członków. Liczba sekretarjatów wynosi 70, zatrudniających prawie 90 pracowników. Chrześc. Związki zawodowe wydają 6 pism zawodowych w nakładzie 7 tysięcy egzemplarzy. Chrześc. ruch zawodowy jest w przeważnej części Polski, ruchem młodym, zapoczątkowanym dopiero po wojnie światowej, brak mu odpowiednio wyszkolonych pracowników, stosunki zaś gospodarcze w Polsce nie sprzyjają pracy agitacyjnej, wobec tego, że duża część robotników z powodu bezrobocia nie może uiszczać wkładek. Jeśli mimo tych trudności zdołały Chrześc. Związki zawodowe skupić tak poważną liczbę członków, jest to dowodem ich żywotności i potrzeby ich istnienia.

Najpoważniejszą przeszkodą w należytym rozwoju chrześc. ruchu zawodowego jest jego decentralizacja, przejawiająca się między innemi w tem, że istnieje w Polsce kilka Central tego ruchu, brak natomiast naczelnej władzy i naczelnego kierownictwa.

Przegląd czasopism.

Nominacje na arcyb. wileńskie i biskup. łuckie w prasie. — Sprawa diec. chełmińskiej. — Błędne informacje o nowem rozgraniczeniu diecezyj. — „Germania“ o kulcie „Nieznanego Żołnierza“. — Pogrzeb Żeromskiego. — Ruski pomysł studjów teologicznych.

Nominacje biskupów na niektóre diecezje stały się przedmiotem artykułów dziennikarskich. Przekonały one, że prasa nie ma szczęścia przy omawianiu tych spraw, a mając na względzie momenty polityczne, czy nawet osobiste, popełnia błędy i zdradza niezrozumienie dla kościelnego punktu widzenia. Rodzi się stąd obowiązek pilnowania, by wpływy tego rodzaju nie zatruły atmosfery i by świeccy więcej okazywali swą troskliwość o sprawy kościelne, choćby ze względów narodowych, przez świadczenia na rzecz budowy kościołów i t. d.

„Słowo“ wileńskie tak pisze o nominacji X. arcyb. Cieplaka arcybiskupem wileńskim:

Nominacja ks. arcybiskupa Cieplaka będzie niewątpliwie punktem zwrotnym w panujących na terenie prowincji kościelnej wileńskiej stosunkach.

Spuścizna rządów J. E. ks. biskupa Matulewicza, jak niejednokrotnie zaznaczaliśmy, przedstawia splot rozpętanych, często do wysoce gorszących rozmiarów, antagonizmów narodowościowych w życiu kościelnem. J. E. biskup Matulewicz uwikłał się w bezprzykładną tendencyjność polityczną i stąd płynęła nieufność pomiędzy Pasterzem a wiernymi i znaczną częścią duchowieństwa. Autorytet, podstawa organizacji kościelnej, został wskutek politycznych rządów ks. biskupa Matulewicza zachwiany, — to przedewszystkiem należy skonstatować jako bilans siedmioletniego prawie pobytu w Wilnie poprzednika ks. arcybiskupa Cieplaka. Podniesienie tego autorytetu, wprowadzenie uspokojenia umysłów, wytworzenie atmosfery pracy, przedewszystkiem dla celów katolicyzmu a nie politycznych zamierzeń — w obecnych skomplikowanych warunkach oto zadanie, które wysunie się na plan pierwszy, gdy wysoki nominat przyjedzie objąć rządy nad archidiecezją. Osoba ks. arcybiskupa Cieplaka, jego wysoki autorytet osobisty oraz aureola przykładu poświęcenia, jakim świecił w swej pracy na wysuniętej najdalej na wschód placówce przez długie lata, dają te gwarancje, że dzieła tego dokona. To też wiadomość, iż Ojciec św. mianował na pierwszego arcybiskupa archidiecezji wileńskiej jednego z najzasłużeńszych biskupów polskich przyjęta została z najżywszą radością przez wszystkich wiernych.

Za niezamianowanie X. biskupa Godlewskiego biskupem łuckim spotykamy się niemal z napiętnowaniem nuncjusza i min. St. Grabskiego ze strony koresp. „Dnia Polskiego“, który jest organem ziemiańskim:

Niepowołanie na naszą katedrę biskupa powszechnie czczonego, dotychczasowego administratora J. E. ks. biskupa Godlewskiego, wywołało ogólne przygnębienie. Wszak nominacja była pewną. Delegacjom z Wołynia przyrzekł Nuncjusz Apostolski i p. minister oświaty całkowite poparcie życzeń ludności diecezji łuckiej wobec Stolicy Apostolskiej. Rzeczywistość okazała się inną.

Wola ludności, życzenia społeczeństwa, kwalifikacja kandydata i dokładna znajomość stosunków na kresach dla czynników miarodajnych okazały się nie wystarczającemi. Zwyciężyły inne względy. Zresztą nie pojedyńczy to fakt dla naszych stosunków. Na każdym kroku to samo. Załatwia się często sprawy pierwszorzędnego znaczenia w myśl chwilowych nastrojów w gabinecie tego czy innego ministra, nie wiedząc, co poza ścianami owego gabinetu się dzieje. A rezultat wiadomy... W większości wypadków cierpi na podobnego rodzaju systemie dobro państwa, osłabia się zaufanie społeczeństwa do władzy przez nieuwzględnianie postulatów tego społeczeństwa, urabia się przekonanie, że choćbyś na głowę stanął, nic ci nie pomoże, o ile życzenia twoje nie idą po innej linji. Śmiało więc rzec możemy, że wyrządzono nam krzywdę wielką, tem większą, że niespodziewaną, tem boleśniejszą, że zignorowano nasze gorące życzenia.

O biskupie Szelążku nic nie pisze, ale wróży, że pominięcie ks. bisk. Godlewskiego nie może nie wywrzeć skutków bardzo ujemnych.

Diecezja chełmińska jest pod szczególną opieką prasy i to opieką nieszczęśliwą. Poza faktycznym stanem słychać jakieś szmery osobiste i partyjne wprost porachunki. Wł. Dworzaczek, pisząc w lwowskiem „Słowie Polskiem", bierze sufragana i koadjutora za dwie odrębne osoby i atakuje Rosentretera. Ks. L. L., który pisze w „Czasie" o tej samej sprawie, więcej walczy z pismami chadeckiemi i narodowo-demokratycznemi, niż przedstawia objektywnie stan rzeczy. Szczegóły omówimy osobno.

„Czas" dając pobieżne sprawozdanie z nowego podziału diecezyj, podaje nieprawdziwy fakt, jakoby z diec. kieleckiej przyłączono do krakowskiej dwa dekanaty, bo z czterech dekanatów a to proszowskiego, luborzyckiego, olkuskiego i zadrożańskiego przyłączono 10 parafij.

Dla ludzi, widzących w kulcie Nieznanego żołnierza coś pogańskiego, a równocześnie, uznających za prawdę tylko to, co piszą pisma niemieckie, podajemy uwagi na ten temat warsz. korespondenta centrowej „Germanji":

Na tym placu, na którym ginie w gruzach widomy znak carskiej niewoli, pełna przeznaczeń historja Polski buduje pomnik swemu Nieznanemu Żołnierzowi — bohaterowi. Mimo różnych zapatrywań na ideologję Nieznanego Żołnierza jedno jest pewnem, że taki grób jest żywym wyrazem potężnej demokratycznej fali, która w wieku państw narodowych, samostanowienia narodów i powszechnej służby w obronie narodu-państwa Europę przebiega, ideologja Nieznanego Żołnierza tak jak idea demokracji nosi wiele cech panteistycznych, lecz uwypukla zarazem treść prawdziwej, chrześcijańskiej demokracji, która wbudowuje życie ludzkie w skoordynowaną jedność indywiduum i ludzkości. Indywiduum i ludzkość są to dwie niezniszczalne właściwości, dwa nieprzesuwalne cele boskiego planu tworzenia, o których my, Niemcy, niestety, zapomnieliśmy zbyt formalnie uwielbiając państwo.

Jako wiele mówiący fakt przytaczamy artykulik „Zwiastuna Ew." p. t. Q u o v a d i s, P o l o n i a? Jest on przekrojem pionowym jednego z naszych zagadnień wewnętrznych.

Jeszcze nie przebrzmiało echo oburzenia wszystkich światłych polaków z powodu brutalnego odepchnięcia przez rodzimy klerykalizm i fanatyzm polskiego duchowieństwa ewangelickiego od trumny Nieznanego Żołnierza, a już mamy do zanotowania nowy, jeszcze więcej gorszący objaw wstecznictwa. W tamtym wypadku można się było tem pocieszać, że zgorszenie wywołał kler rzymski. Tu jednak chodzi już o urzędowy akt polskiego Ministra Oświecenia Publicznych i Wyznań Religijnych (w liczbie mnogiej!).

„Po śmierci ś. p. Stefana Żeromskiego udała się do premjera Skrzyńskiego delegacja Związku literatów w osobach: Sieroszewskiego, Kaden-Bandrowskiego i Staffa w sprawie urządzenia pogrzebu Stefana Żeromskiego przez państwo, nadając tej żałobnej uroczystości charakter narodowej manifestacji. O wejrzenie w tę sprawę delegacja prosiła premjera z tego powodu, że p. St. Grabski zajął wobec poprzednio wysłanej delegacji stanowisko odmowne, motywując m. in. tem, że ś. p. Żeromski był kalwinem!!... (cytujemy dosłownie według „Kurjera Porannego" z dn. 22. XI r. b.).

Stanowisko p. St. Grabskiego, który hołduje widocznie ideologji „Polaka-Katolika", że kto nie jest katolikiem, ten nie jest polakiem, choćby był nawet Stefanem Żeromskim, nie znalazło tym razem uznania na Radzie Ministrów (w poprzedniej Radzie Ministrów z okazji uroczystości Nieznanego Żołnierza p. St. Grabski zdołał „oświecić" swych kolegów-ministrów). Ale sam fakt, że człowiek o takiej ideologji, jak p. St. Grabski może w Odrodzonej Polsce w XX wieku piastować urząd ministra — i to ministra O. P. i W. R. jest kulturalnym skandalem na cały świat...

A gdzież Konstytucja, a gdzież przysięga ministerjalna na tę Konstytucję?

„Ukraińskyj Hołos" (z 22 listopada br. pisze we wstępnym artykule o potrzebie reformy studjów w „ukraińskich" seminarjach duchownych w ten sposób:

Główna przyczyna tego, że znaczna ilość naszych młodych kapłanów nie stoi na wysokości swoich zadań, leży bezsprzecznie w ich powierzchownem wychowaniu. To „nowoczesne" wychowanie ogranicza się do nauki teologji, przeważnie bezdusznej i abstrakcyjnej oraz do zaprawienia młodych ludzi do swego rodzaju pobożności, która objawia się wyłącznie w praktykach religijnych ceremonij i w licznych modlitwach. Ale jaka korzyść z tych modlitw, kiedy człowiek nie tworzy niczego dobrego? Jakie zadowolenie z siebie samego ma i jaką korzyść drugim przyniesie kapłan, którego wychowano nato, by stał się mechanizmem dla odprawiania religijnych obrzędów i dla odmówienia pewnej ilości modlitw...

Nauka politycznej ekonomji i zarys wolnego gospodarstwa (agronomja), nauka o społeczeństwie, o narodzie (filozofja nowoczesnego nacjonalizmu), lekcje z zakresu pracy oświatowej, organizacji i kierowania masami, wszelkiego rodzaju kooperatywy, pozaszkolne wychowanie — wszystko to powinno stać się przedmiotem gorliwych studjów po duchownych seminarjach.

A stronę religijną ludu zostawić sztundystom, anabaptystom, diakom i starszym braciom?

X. Jan Obożny.

Z piśmiennictwa.

Gustaw Olechowski. Buntownicy. Warszawa, 1925 (str. 146. Wyd. „Bibljoteki Domu Polskiego").

Jest to zbiorek nowel zajmujących i bardzo dobrze napisanych. Zdziwił nas tylko tytuł „Buntownicy", bo większa część tych powiastek nie prawi o żadnych rokoszach. Na str. 12 zakradł się jakiś zagadkowy błąd drukarski: „był na m a g n i s i n t e n e r i b u s" — co to ma oznaczać? *X. A. P.*

Nadesłano do Redakcji:

Róża duchowna. Czasopismo różańcowe. Lwów, (Klasztor OO. Dominikanów). Grudzień, 1925. Treść: Z opłatkiem. — Ahmet-Bey. — Boże Narodzenie. — Różaniec a Najśw. Marja Panna. — W Betlejem. — Św. Sylwester. — Sodalicja Bł. Imeldy. — Statua Milicji św. Tomasza z A. — Wiadomości ze świata i kraju. — Podziękowania. — Kalendarzyk Dominikański.

Szkoła i Nauczyciel. Łódź, Listopad, 1925.

Kalendarz Franciszkański na r. 1926. Nakładem „Posłańca św. Antoniego". Lwów.

Kalendarz Rycerza Niepokalanej na r. 1926. Grodno.

Przewodnik Społeczny. Poznań, Listopad, 1925. Treść: Nasze organizacje społeczne wobec kryzysu gospodarczego (R.). Drogi dobroczynności katolickiej (X. W. Dymek). Duszpasterz a kwestja kobieca (X. Forecki). Małżeństwo a praca zawodowa (Dr. B. Szulc-Golska). Wykłady: Czego nas uczy obecne położenie? O lotnictwie. O ciekawości. — Przegląd społeczny. Recenzje. Sprawozdania.

Wiadomości diecezjalne.

Diecezja pińska. Ks. prał. F. Abrantowicz, prokuratorem Seminarjum diec. Ks. kan. J. Micewicz, wice-regensem Seminarjum diec. Ks. kan. W. Iwicki, rektorem kościoła biskupiego w Pińsku. Ks. Jan Beigert T. J. ojcem duchownym Semin. diec. Ks. dr. J. Moniuszko członkiem diec. Rady Gospodarczej. Ks. Władysław Stefanowicz, wice-regensem Seminarjum mniejszego w Nowogródku. Ks. K. Łomacki, bibljotekarzem Semin. diec. w Pińsku. Ks. W. Szymański, bibljotekarzem Semin. mniejszego w Nowogródku. Ks. kan. A. Lisowski, proboszczem w Nowejmyszy. Ks. Leon Bujnowski, proboszczem par. św. Michała Archanioła w Iwieńcu.

Wydawca: Tow. „Bibljoteka Religijna“. Odpow. redaktor: X. Dr. Pechnik.
Z drukarni Tow. „Bibljoteka Religijna“ pod zarządem Jana Przyszlaka — Lwów, Ormiańska 13.